

# Trynkowski, Jan

---

## Ks. Krzysztof Kluk a gimnazjum białostockie - pytania badawcze

---

Analecta 9/1(17), 115-124

---

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## KS. KRZYSZTOF KLUK A GIMNAZJUM BIAŁOSTOCKIE – PYTANIA BADAWCZE

Z. Wójcik, w pracy poświęconej wielkiemu botanikowi z Ciechanowca, pragnąc ukazać tło na którym przyszło działać ks. Krzysztofowi Klukowi, napisał: *ograniczając się tylko do analizy terenów położonych między Grodnem i Lublinem, stwierdzić należy, że istniało tu wiele szkół, których kadra nauczycielska uczestniczyła w rozwoju kultury*, i dalej wymienił szkoły średnie w Grodnie, Drohiczyń, Lublinie, Łukowie, oraz Węgrowie<sup>1</sup>. Na tej, przykładowej zresztą, liście brakuje niewątpliwie Białegostoku.

To prawda, że miasto to nie może pochwalić się starymi i wielkimi tradycjami kulturalnymi, a do czasu powstania i pełnego funkcjonowania dworu<sup>2</sup> Jana Klemensa Branickiego (1689–1771) i jego żony Izabelli z Poniatowskich (1730–1808) – siostry Stanisława Augusta – pochwalić się prawdę mówiąc nie ma czym. Prawdą jest jednak, że powstała tu w 1777 r. Szkoła Podwydziałowa KEN<sup>3</sup>, dość szybko okrzepła i osiągnęła dobry poziom, wyróżniając się korzystnie na tle innych szkół średnich Podlasia<sup>4</sup>, co widać wyraźnie z raportów wizytatorów KEN, dokonujących systematycznych i skrupulatnych inspekcji<sup>5</sup>. Szkoła białostocka wiele zawdzięcza, co należy podkreślić, opiece i szczególnej trosce ze strony Izabelli Branickiej – *Pani Krakowskiej* jak ją tu nazywano. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że zarówno kadra nauczycielska, jak i wychowankowie szkoły białostockiej brali aktywny udział w rozwoju kultury Podlasia.

W niniejszym krótkim z natury tekście pragnąłbym zastanowić się nad obecnością ks. Krzysztofa Kluka w białostockiej szkole – jego tam oddziaływaniu i recepcji. Będzie to bardziej próba postawienia pytań kwestii tej dotyczących, niż próba odpowiedzi na nie. Ani znikoma baza źródłowa, ani stan badań, a zwłaszcza ograniczone kompetencje autora tych słów nie pozwalają na więcej.

Podręczniki autorstwa K. Kluka z pewnością powinny były być w szkole białostockiej używane, chociaż bezpośredniego dowodu na to nie mamy. Jedyne zachowany (a dotąd przez badaczy nie wykorzystywany) program szkolny z roku 1787<sup>6</sup> udziela tylko pośredniej odpowiedzi na to pytanie. Uczniowie klasy III (najwyższej) na popisach na koniec roku mają odpowiadać na pytania: *Co jest Botanika? wielorako Roślinopisarze części z których się składają rośliny, dzielą? co są części roślin do życia i wzrostu imże potrzebne? Jaki układ Lynneusza a jaki Van Royena?* – Pytanie o oba konkurencyjne systemy klasyfikacyjne roślin, mogą wprawdzie wskazywać na znajomość pism ks. Kluka, który jak to wiadomo<sup>8</sup>, był w ów spór zaangażowany, zbyt jednak skąpa to jest podstawa do wnioskowania w interesującej nas sprawie. Musimy przy tym pamiętać, że *Botanika dla szkół narodowych* ukazała się w Warszawie w 1785 r. a kolejne wileńskie wydanie tego podręcznika jest o dwa lata późniejsze. Zabawnie trochę w tej sytuacji brzmią zdziwienia jakie pojawiają się w literaturze przedmiotu, że nieznanemu z nazwiska nauczyciel białostocki (zapewne ks. Tomasz Lemki<sup>9</sup>), nie zna w 1782 r. podręcznika ks. Kluka i unikając wykładania botaniki, uczy innych przedmiotów<sup>10</sup>.

W cytowanym wyżej programie popisów interesująco wygląda to, co uczniowie tej samej najwyższej klasy winni wiedzieć z zakresu Rzeczy kopalne: *Nim odpowiedzą na pytania szczególne, uczyni się pierwszej wzmianka o ziemi, przywiedzie się zdanie dawnych Mędrków o jej początku, toż poróżnienie się tychże Mędrków w ustawieniu pierwiastkowych części; o odmianach zaszyłych na ziemi, o górach – owych to najglówniejszych rzeczy kopalnych składach. Opiszą się co są i do której klasy należą rzeczy kopalne? Wyłoży się trudność podziału rzeczy kopalnych na rodzaje, rzędy etc. W szczególności. Co jest woda, która najzdawniejsza i jak poznać, gdy potrzeba tego wyciąga, jak blisko od powierzchni ziemi, woda znajduje się? Co jest sól i wielorakie jej gatunki? Gdzie być mogą źródła słone, jak je doświadczać i jakim sposobem dojść można, ile jest soli w wodzie? skąd jest saletra, z jakiej materii i jak ją doświadczać? Na koniec o tłuściościach ziemnych powie się w powszechności, a w szczególności o bursztynie, węglach, z wymienieniem ich użycia i miejsca gdzie się znajdują.* Kilka rzeczy zwraca tu naszą uwagę – najwyraźniej wiedza z zakresu geologii była w szkole wykładana w znacznie szerszym stopniu, niż w wypadku botaniki. Nazwa tego przedmiotu – *Rzeczy kopalne*, dokładnie odpowiada tytułowi znanej książki K. Kluka, a treść i kolejność problemów jest w zasadzie tożsama z pełnym rozwinięciem tytułu tomu pierwszego: *O rzeczach kopalnych w powszechności, o wodach, solach, tłuściościach ziemnych i ziemiach* (Warszawa 1781). Większość sformułowań jest niemal dosłownym cytatem z książki Kluka. Wydaje się pewne, że nauka odbywała się według książki Kluka, chociaż w zakresie poważnie okrojonym.

Wizytujący szkołę w końcu maja 1786 r. ks. Franciszek Bieńkowski, w raporcie swoim napisał m. in.: uczniowie *zbieraniem ziół i poznawaniem bawia*

się, znaleźli kosmaczek przeciwko wściekliwości, która panowała roku tego na bydło<sup>11</sup>. Ów kosmaczek jest trudny do zidentyfikowania, bowiem nazwa ta stosowana jest dla szeregu różnych roślin<sup>12</sup>. K. Kluk, w swoim *Dykcjonarzu roślinnym* – nazwy tej używa wyłącznie do *Hieracium pilosella* (= Jastrzębiec kosmaczek), nie traktując jej jako środka przeciwko wściekliwości: *Z kwiatu pszczoły obficie noszą na miód i wosk. Gdzie wiele kosmaczku rośnie, pasza z niego dla owiec szkodliwa, lecz dla ludzi lekarstwo skuteczne na krwιά płwanie*<sup>13</sup>. Kluk wymienia szereg roślin mających zastosowanie przeciwko wściekliwości, w tym *Lythrum salicaria* – *Krwawnica pospolita* (*wieśniacy na Podlasiu zażywają jej po ukąszeniu przez psa wściekłego i mniemają się być bezpiecznymi przeciwko przyszłym przypadkom*)<sup>14</sup>, żadna z nich jednak nie nosi interesującej nas nazwy. Wydaje się więc, że wiedza o ziołach i ich właściwościach funkcjonująca w szkole białostockiej, różniła się z wiedzą zgromadzoną przez ks. Kluka. Ale i tu należy przypomnieć, że pierwszy tom *Dykcjonarza* ukazał się w Warszawie w r. 1786, a więc wtedy, gdy ks. F. Bieńkowski dokonywał swej wizytacji w Białymstoku; wszelkie więc katagoryczne i dalej idące wnioski w tej sprawie nie mają wystarczającej podstawy.

Podręczniki ks. K. Kluka nie były w Białymstoku w długim użyciu – po 1807 r. w szkołach w zaborze rosyjskim, na obszarze Wileńskiego Okręgu Naukowego je wycofano zastępując podręcznikami do botaniki i zoologii napisanymi przez prof. Uniwersytetu Wileńskiego Stanisława Bonifacego Jundziłła<sup>15</sup>. Nie oznacza to jednak, że nie korzystano z publikowanego dorobku ks. Kluka. Wymownym dowodem, że było inaczej, może być fakt, że mimo wielokrotnych akcji „oczyszczania” bibliotek szkolnych z polskich książek w ramach postępującej rusyfikacji oświaty (szczególnie częstych po 1831 r.), jeszcze w 1868 r. gdy ostatecznie wycofano z biblioteki Gimnazjum Białostockiego ostatnie tego typu pozycje, były tam jeszcze dwa dzieła naszego autora: *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początku i gospodarstwo, oraz Rzeczy kopalne*<sup>16</sup>.

Pamięć o znakomitym botaniku z Ciechanowca i uznanie dla jego dorobku, jakie niewątpliwie trwało przez wiele dziesięcioleci w Gimnazjum Białostockim można zilustrować przy pomocy trzech przykładów.

W 1822 roku w Warszawie ukazały się *Pierwsze początki terminologii łowieckiej*<sup>17</sup>. Pod tym niezgrabnym stylistycznie tytułem, kryje się pierwszy w dziejach polskiej leksykografii słownik języka łowieckiego, autorem tego dzieła był Wiktor Kozłowski (1791–1857), podówczas asesor nadlesny województwa mazowieckiego, urodzony k. Bielska Podlaskiego, absolwent gimnazjum białostockiego (ukończył je w 1810 r.) i Uniwersytetu Wileńskiego (ukończył ze stopniem kandydata filozofii w 1812 r.)<sup>18</sup>. Na około 1580 wyrazów i związków frazeologicznych omówionych w słowniku Kozłowskiego, ok. 620 ma metrykę źródłową. Wśród dzieł wykorzystanych przy pracy nad tym pionierskim słownikiem poczesne miejsce zajmuje dzieło Krzysztofa Kluka, *Zwierząt domowych i dzikich*,

*osobliwie krajowych, historii naturalnej początku i gospodarstwo ... t. 1–2.*, Warszawa 1779. Nie jest to z pewnością dobry przykład mogący służyć za dowód wyżej sformułowanej tezy. Nie sposób bowiem udowodnić, że to nauka w Gimnazjum Białostockim skłoniła W. Kozłowskiego do posłużenia się dziełem ciechanowieckiego proboszcza.

Sięgnijmy po przykład drugi. Julian Moszyński (1809–1857), ukończył w 1829 r. Gimnazjum Białostockie i w tymże roku podjął studia na Uniwersytecie Wileńskim, kontynuował je na Wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, którą ukończył w 1835 r.

W sierpniu 1838 r. wyjechał w podróż do Niemiec i Czech – interesując się w drodze nie tylko zakładami leczniczymi, co było głównym jego celem, ale także i zabytkami historycznymi<sup>19</sup>. Wrażenia z tej podróży opisał w obszernej dwutomowej książce *Podróż do Prus, Saksonii i Czech odbyta w roku 1838–1839 przez Juliana Moszyńskiego doktora medycyny*<sup>20</sup>, członka Cesarskiego towarzystwa lekarskiego i Dobroczynności w Wilnie, wydanej w Wilnie w 1844 r. Na początku tej podróży, we wrześniu 1838 r., po odwiedzeniu Białegostoku, wstąpił Moszyński również i do Ciechanowca. Fragmenty relacji z tej wizyty były już kilkakrotnie w literaturze dotyczącej ks. Kluka przytaczane, warto je jednak przytoczyć raz jeszcze w całości.

*W obwodzie Białostockim, powiecie Drohickim, o mil 12 od Białegostoku w miasteczku Ciechanowcu, żył i pracował w obowiązku proboszcza, znakomity nasz Naturalista Krzysztof Kluk, zmarły i pochowany w tymże kościele parafialnym w sklepie pod W(ielkim) Ołtarzem 1796 r. Długi czas spoczywały zwłoki jego nietknięte, lecz gdy stara trumna próchnieć poczęła i była bliska rozsypania się, Ignacy Nałęcz Korzeniewski, zapobiegając rozproszaniu śmiertelnych szczątków wielkiego Męża, sporządził inną dębową i przelożył je do niej w roku 1840<sup>21</sup>. W głowach trumny przybił białą blaszaną tablicę z napisem:*

Kluk  
Krzysztof  
Proboszcz Ciechanowiecki,  
Kanonik Kruświcki, Pisarz  
HISTORII  
naturalnej  
umarł 1796 roku.

*Nie ma Kluk żadnego pomnika w miejscu wiecznego spoczynku, dzisiejszy dopiero dziedzic Ciechanowca Stefan Ciecierski, młodzieniec pełen nauki, miłośnik i znawca historii naturalnej, zamyśla znieść kilka domków przed kościołem stojących i tam postawić pomnik odpowiedni zasługom czcigodnego kapłana.*

*Stoi po dziś dzień dom w którym Kluk mieszkał, są ślady ogrodu gdzie pielęgnował ulubione sobie rośliny ale wszystko znacznie przerobione i odmienione. Zwiedzając te miejsca uswięcone jego pobylem i grobem, prawdziwą czią byłem przejęty dla męża, który nie mając świetnego stanowiska naukowego, w cichości i ukryciu, potrafił sobie zyskać nieśmiertelną sławę.<sup>22</sup>*

Czytając te słowa pełne autentycznego przejęcia i nieskrywanego patosu, zadajemy sobie pytanie o źródła tego kultu (przecież wizyta w Ciechanowcu w tej relacji nosi wszystkie cechy pielgrzymki do miejsca niemal świętego) i chyba tu już nie możemy odrzucić możliwości, iż w ukształtowaniu takiej postawy Moszyńskiego mogły odegrać rolę lata nauki w Gimnazjum Białostockim.

Trzeci przykład ma związek z wieloletnim nauczycielem rysunku w Gimnazjum Białostockim, Michałem Kuleszą. Michał Kulesza (1799–1863), studiował malarstwo na Uniwersytecie Wileńskim gdzie był uczniem Jana Rustema, był członkiem towarzystwa Filaretów (w związku z procesem przebywał w areszcie od listopada 1823 do kwietnia 1824). Od 1844 związał się z Białymstokiem gdzie mieszkał i pracował aż do śmierci<sup>23</sup>. Jego pasją było rysowanie *krajowych widoków i pamiątek historycznych, które co dzień nikną sprzed oczu naszych, lub się w dziwaczne kształty zamieniają* (jak pisał w liście do J. I. Kraszewskiego z 26 X 1847 r.). Wśród nie tak licznych zachowanych jego rysunków znajduje się *Odsłonięcie pomnika księdza Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu w dn. 25 IV 1858* (Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki nr 441). Nie był to chyba temat artystycznie pociągający, a zajęcie się nim podyktowane zapewne było wyłącznie, czy głównie, chęcią złożenia swoistego hołdu dla, że posłużymy się słowami J. Moszyńskiego, *męża, który nie mając świetnego stanowiska naukowego, w cichości i ukryciu potrafił sobie zyskać nieśmiertelną sławę.*

Wszystko to są zaledwie poszlaki i wymagające pogłębionego zbadania ślady związków szkoły białostockiej z ks. K. Klukiem, dysponujemy jednak ważnym i bezpośrednim dowodem takich kontaktów. Uczeń Szkoły Podwydziałowej białostockiej Mateusz Korbutt, przez cały czas nauki należał do grona najlepszych wychowanków. Wizytujący szkołę 17 maja 1789 r. ks. Jakub Jaksa, w swym raporcie napisał – *Jest ze szkół tutejszych kandydat do stanu akademickiego, szlachetnie urodzony, nazwiskiem Mateusz Korbutt. Daje mu wielkie zalecenie co do pilności w naukach, postępków i obyczajności nie tylko w.j. ks. prorektor ze zgromadzeniem, ale też w.j. ks. Kluk, towarzysz Szkoły Głównej, proboszcz ciechanowiecki, któremu dał się z talentów swoich poznać w czasie trojga wakacyj, kosztem w.j. ks. prorektora, końcem zdobycia znajomości w botanice do niego posyłany<sup>24</sup>.*

Informacja to ważna, choć wymagająca dalszych poszukiwań<sup>25</sup>. Jest nie tylko dowodem istnienia ścisłych związków Ks. Kluka ze szkołą białostocką, ale też informacją o nauczycielskiej aktywności ciechanowieckiego proboszcza. Ten ostatni wątek z pewnością zasługuje na zainteresowanie i dokładniejsze zbadanie.

Jednym z lepszych uczniów szkoły białostockiej w epoce przedrozbiorowej był z pewnością Bartłomiej Dziekoński. Ukończywszy w 1784 r. szkołę, został natychmiast zatrudniony jako nauczyciel białostockiej szkółki parafialnej a już od 1786 pracuje jako profesor szkoły podwydziałowej ucząc matematyki, rolnictwa, ogrodnictwa i historii naturalnej, zasługując na najwyższe pochwały ze strony kolejnych wizytatorów: *Prof. matematyki i historii naturalnej, J. ks. Dziekoński, w nauce swej gruntowny, w dawaniu onej uczniom pilny, pracowity, jasny i dokładny, osobliwszy w nich pożytek sprawuje. W dni od lekcyj szkolnych wolne, wyprowadza swych uczniów w pole na rozmiary, ćwicząc ich w geometrii praktycznej, skąd też przy końcu egzaminów piękne rysunki geometryczne, imaginacyjne oraz mapę jedną praktyczną w tym roku przez nich zrobioną wizytatorowi pokazali.*<sup>26</sup> W roku 1800 już w czasach pruskich został prorektorem szkoły, funkcję tę pełnił jednak krótko, bowiem 6 października 1801 roku zmarł<sup>27</sup>. Był Bartłomiej Dziekoński autorem dwu drukowanych prac. Pierwsza z nich – rodzaj instrukcji dla Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej, to *Zasady o rolnictwie, rękodzielnach i handlu, poprzedzające projekta ekonomiczne stosowne do konstytucji Kommissji Cywilno-Wojskowej. Pożyteczne dla osób kommissyjnych, jako i dla innych właścicieli dóbr.* Wydana w Supraślu w 1790 r. O jej wartości i znaczeniu niech świadczy fakt, że została ponownie wydana w *Materiałach do dziejów Sejmu Czteroletniego*, t. 1 Wrocław 1955, s. 491 i nn.. Druga książka wydana także w Supraślu w 1796 r., to: *Przepisy rolnictwa i ogrodnictwa, najnowszemi przykładami, wzorami i planami ekonomiki objaśnione i potwierdzone, zebrane i w Szkołach Białostockich Narodowych przez Bartłomieja Dziekońskiego nauczyciela M(atematyki), F(izyki), H(istorii) N(aturalnej), Rolnictwa i Ogrodnictwa D(oktora) F(ilozofii) i Nauk Wyzwolonych*<sup>28</sup> *dawane a dla większego użytku publiczności z dodatkiem służących gospodyniom wiadomości podane do druku...* Książka ta musiała się cieszyć znacznym powodzeniem skoro już po śmierci autora ukazało się w Krakowie w 1805 r. jej drugie wydanie. We wstępie Dziekoński pisał: *Zasady moje w rolnictwie ode mnie za pewne podane, gruntują się na doświadczeniach, jakie tylko mogą być w gospodarstwie uważane i głębione ... w tym celu starałem się poznać grunta około Janowa, Grodna, Lejpun, Serej, Metel, Wilna, Merecza, Krynek, Bielska, Siemiatycz, Ostrołęki, Łomży itd. Obowiązek mój dawania przepisów rolnictwa i ogrodnictwa w dwóch klasach wyższych wyciągał [= wymagał] po mnie tej znajomości. Pewny więc jestem, że zasady ode mnie w rolnictwie podane, doświadczeniami niezbitemi wsparte, przez lat 11 w klasach dwóch dawane, od uczniów klasy wyższej roztrząsane, pod zmysły przedstawione, przed wizytatorami Szkół Litewskich i przed najpierwszymi osobami w kraju, jako i przed Najjaśniejszym Stanisławem Augustem Królem Polskim, obszernie z pamięci i w sposobie uwag napisane, mówione i okazane, przyjęte zostaną, osobliwie od światłych prenumeratorów za stałe i fundamentalne.*

Książka Dziekońskiego, napisana na podstawie wykładów dla uczniów szkoły białostockiej (odnosi się wrażenie, że jest to jakby stenogram tych wykładów), wyposażona w wielką ilość przykładów z terytorium Podlasia, chociaż formalnie podręcznikiem szkolnym nie była, z pewnością, przynajmniej za życia jej autora taką funkcję w szkole białostockiej pełniła<sup>29</sup>. Zbigniew Wójcik w swej parokrotnie tu już cytowanej rozprawie o Krzysztofie Kluku, słusznie zauważa, że nauczyciele szkół Komisji Edukacji Narodowej „byli dobrze przygotowani do samodzielnej pracy naukowej“, i ilustruje ten fakt listą nauczycieli, którzy pisali podręczniki szkolne, wymieniając Józefa Rogalińskiego, Samuela Chróścikowskiego, Szymona Bielskiego i Józefa Hermana Osińskiego<sup>30</sup>. Do listy tej koniecznie trzeba dopisać i Bartłomieja Dziekońskiego. Bartłomiej Dziekoński do tej pory nie zwrócił na siebie uwagi badaczy. Biografia jego znana jest tylko szczątkowo, a książki jego nie licząc lakonicznych wzmianek (nawet tych jest mało), nie doczekały się krytycznej refleksji. Nie zauważył go Jerzy Fierich autor monografii o naukach rolniczych w szkołach KEN<sup>31</sup>, nie wspomniał go również Stefan Ingot, którego wstęp do wydania dzieła K. Kluka, *O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich* (Wrocław 1954), zatytułowany *Gospodarstwo folwarczno-pańszczyźniane od XV do XVIII wieku na podstawie dawnej literatury rolniczej*, a zwłaszcza część V: *Krytyka starego systemu gospodarowania i zwrot ku nowemu rolnictwu w drugiej połowie XVIII wieku*, powinny do tego zobowiązywać. Jednym z ważnych zagadnień które powinien podjąć przyszły badacz dorobku B. Dziekońskiego, powinien być jego stosunek do poglądów K. Kluka.

B. Dziekońskiemu dorobek ks. K. Kluka jest oczywiście znany. W swojej książce przynajmniej kilkakrotnie jego nazwisko przytacza. Już we wstępie stwierdza: *Wiadomo jaki niedostatek Nauki o Rolnictwie i Ogrodnictwie w języku naszym. Ś.p. Kluk<sup>32</sup>, którego popiołom winniśmy uszanowanie, Autor najpożyteczniejszy, za obszerny i w całości swych dzieł trudny do nabycia dla młodzi. Inni mniej doskonale piszący nie mogą być za Przepisy wziętymi*. Zwraca tu uwagę nie tylko uznanie dla znaczenia dzieła ks. Kluka, ale też i trafne chyba spostrzeżenie, że jego pisma były zbyt obszerne by mogły być w pełni przyswojone przez młodzież szkolną. Na początku swej książki (s.7) Dziekoński pisze: *Przychodząc do krajowego rolnictwa: to w tych leciech zaczęło brać wzrost znaczny. Dzieła autora Kluka są w rolnictwie drogą, a przepisy godzin w Statucie Szkolnym na nabranie wiadomości o rolnictwie, powszechny z czasem szacunek i znajomość mieszkańcom przedstawią*. Trudno oczywiście odpowiedzieć na pytanie czy faktycznie rolnictwo polskie w owych czasach odnotowało znaczny postęp i jaki w tym jest udział ks. Krzysztofa Kluka i systemu oświatowego stworzonego przez Komisję Edukacji Narodowej. Z pewnością jednak nie należy zlekceważyć tej opinii wypowiedzianej przez bacznego a naocznego obserwatora i człowieka kompetentnego, jakim był B. Dziekoński. W dalszych częściach



książki białostockiego nauczyciela przywoływane są przykłady z pism Kluka, zawsze z pochlebnym komentarzem (s. 63: *przykład ten mamy wyjęty z Kluka autora dzieł nader pożytecznych*). A w zakończeniu zachęcając czytelników – gospodarzy do stałego pogłębiania wiedzy, stwierdza: *Kogo stać może, będą mu na pomocy dotąd w kraju tym jedyne dzieła Kluka* (s. 154).

Że Dziekoński publikowane dzieła ks. Kluka zna i szanuje, nie ulega wątpliwości. Warto byłoby jednak zbadać na ile praktycznie korzystał z jego dorobku, ile zaczerpnął od innych, a ile dodał od siebie. Rozstrzygnięcie tego problemu może wiele wnieść do naszej wiedzy na temat oddziaływania wielkiego botanika z Ciechanowca, na temat recepcji jego dokonań.

Warto chyba zapamiętać za Dziekońskim, że *dzieła Kluka są w rolnictwie d r o g a*.

Warto pamiętać że skromny ten uczony, ze skromnego podlaskiego miasteczka, wyznaczał w Polsce w końcu XVIII w. nowe drogi w naukach przyrodniczych.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> Zbigniew Wójcik, Krzysztof Kluk. *Życie i działalność*. [w:] *Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy*. Pod red. J. Babiczka, W. Grębeckiej, S. Ingłota. Wrocław 1976 s. 252.
- <sup>2</sup> Białostocki dwór Branickich i jego rola w dziedzinie kultury, doczekały się już sporej ilości różnego typu opracowań. zob. Adam Dobroński, *Białystok – historia miasta*. Białystok 1998, zwłaszcza rozdziały II (*Miasto w cieniu palacu Branickich*, s. 21–33) i III („Wersal Podlaski“ s. 34–47) i cytowana tam literatura.
- <sup>3</sup> Danuta Teofilewicz, *Z działalności Komisji Edukacji Narodowej w Białymstoku*. Studia i Materiały do dziejów miasta Białegostoku t. III, Białystok 1972, s. 9–43.
- <sup>4</sup> Danuta Teofilewicz, *Działalność Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim 1773–1794*. Warszawa 1971.
- <sup>5</sup> *Raporty Generalnych Wizytatorów Szkół Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim (1782–1792)*. Oprac. Kalina Bartnicka i Irena Szybiak. Archiwum Dziejów Oświaty t. VI, Wrocław 1974.
- <sup>6</sup> *Dowód Roczego postępu w naukach ustawami Prześwietnej Komisyi Edukacji Narodowej przepisanych w Szkołach Białostockich Okazany Roku 1787 Dnia [vacat] lipca*. Jedyne znane egzemplarz tego unikalnego druku, wydane przez oficynę w Supraślu, znajduje się w zbiorach Biblioteki IBL w Warszawie. Zob. M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Katalog druków supraślskich*, Warszawa 1996.
- <sup>7</sup> Adrian van Royen – holenderski XVIII-wieczny uczony, twórca klasyfikacji roślin „systemem naturalnym“.
- <sup>8</sup> Sam ks. Kluk we wstępie do *Dykcjonarza roślinnego*, pisał: *W opisaniu roślin wzięłem sobie za fundament Linneusza, którego układ jest pospolicie wzięty ... ale ... przydałem opisy Røyena, z tej przyczyny, że podobno Prześw. Komis. Edukac. jego układ szkołom krajowym przypisała* (t.1 s. V); Zob. Janury Kołodziejczyk, *Ks. Krzysztof Kluk. Dzieła i twórczość*. Rozprawy Wydz. Mat.-Przyrodniczego PAU, t. 69. Dz. B 1929 (seria III tom 20) Nr 10, Kraków 1932 s. 106–108; Irena Stasiewicz-Jasiukowa, *Krzysztof Kluk – ciechanowiecki współpracownik Komisji Edukacji Narodowej*. *Krzysztof Kluk. Przyrodnik i pisarz rolniczy*. ..., s. 175–177.

- <sup>9</sup> Ks. Tomasz Lemki, syn Tomasza i Katarzyny, ur. 21 IX 1755 w Braniewie – w mieście tym uczęszczał do gimnazjum (od 1764 – G. Lühr, *Die Schüler des Braunsberger Gymnasiums* s.189 nr 5003). w 1770 r. wstąpił do zakonu Jezuitów w Wilnie, gdzie w chwili kasaty zakonu studiował filozofię. Uzyskał stopień magistra filozofii i nauk wyzwolonych w Akademii Wileńskiej dn. 23 czerwca 1775 r. ( zob. *Laureae Academicae seu Liber continens ritum promovendi et catalogum promotorum ad gradum doctoratus, licentiatius, magisterii et baccalaureatus in alma Academia Vilnensi Soc. Iesui comparatus et ordinatus anno 1650.* (Markus Svirskas, Irena Baliene Vilnius 1996 s. 246); uczył w Białymstoku w l. 1780–1782, a następnie w szkole KEN w Mińsku. (L.Grzebień S.J. *Słownik Jezuitów Polskich 1564–1590.* T.VI Kraków 1993, s. 177). Podręcznika ks. Kluka w 1782 znać nie mógł, chyba jednak rzeczywiście nie był przygotowany do wykładania botaniki.
- <sup>10</sup> Jerzy Fierich, *Nauki rolnicze w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej.* Archiwum do dziejów oświaty i szkolnictwa w Polsce. Kraków 1950 s. 79, 81; D. Teofilewicz, *Z działalności Komisji Edukacji Narodowej w Białymstoku ...*, s. 36.
- <sup>11</sup> *Raporty generalnych wizytatorów ...*, s. 162.
- <sup>12</sup> Zob. Erazm Majewski, *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich ... zebrał i ułożył ...*, Warszawa 1889, t. 1, s. 159: *Anthyllis Vulneralia, Hieracium pilosella...*, etc.
- <sup>13</sup> K. Kluk, *Dykcjonarz roślinny ...*, t. II, Warszawa 1808 s. 40; szkodliwość tej rośliny dla owiec, potwierdza się i dzisiaj – Stefan Bagiński, Jakub Mowszowicz, *Krajowe rośliny trujące.* Łódź 1963, s. 251.
- <sup>14</sup> K.Kluk, *tamże*, s. 106.
- <sup>15</sup> Zob. T. Turkowski, *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego z lat 1805–1865.* Wilno 1837 t. II, s. 196–197.
- <sup>16</sup> Pełny wykaz książek zabranych wtedy z Białegostoku, odnaleziony w zbiorach wileńskich, przygotowywany jest do druku.
- <sup>17</sup> Wiktor Kozłowski, *Pierwsze początki terminologii łowieckiej.* Warszawa 1822 s. XXIII, s. 148.
- <sup>18</sup> O W. Kozłowskim istnieje spora literatura, zob. W. Dynak, wstęp do *Pierwsze początki terminologii łowieckiej.* Wydanie nowe, poprawione i poszerzone. Wrocław 1996 i cytowane tam prace.
- <sup>19</sup> O J. Moszyńskim zob. Piotr Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku.* Warszawa 1991 t. I, s. 382–383 i przytoczona tam literatura.
- <sup>20</sup> J. Moszyński po powrocie z podróży przygotował rozprawę na podstawie której uzyskał stopień dr medycyny (30 VI 1841 r.).
- <sup>21</sup> Moszyński po powrocie z podróży, przygotowując książkę do druku uzupełniał swoje notatki informacjami zdobywanymi w różny sposób – stąd informacja o wydarzeniach z roku 1840 w relacji z wizyty w Ciechanowcu w 1838 r.
- <sup>22</sup> J. Moszyński, *Podróż ...*, t. 1, s. 25–26.
- <sup>23</sup> *Słownik Artystów Polskich*, t. IV s. 351–353; A. Rosińska-Derwojed, *Z twórczości malarza białostockiego Michała Kuleszy*, „Roczn. Białostocki“ I, 1961, s. 255–271.
- <sup>24</sup> *Raporty generalnych wizytatorów ...*, s. 413; D. Teofilewicz, *Działalność Komisji Edukacji Narodowej ...*, s. 153; D. Teofilewicz, *Z działalności Komisji Edukacji Narodowej w Białymstoku ...*, s. 32–33; Z. Wójcik, *Krzysztof Kluk. Życie i działalność ...*, s. 298.
- <sup>25</sup> Należy podjąć próbę rekonstrukcji biografii Mateusza Korbuta, między innymi należałoby wyjaśnić czy rzeczywiście, po ukończeniu studiów został mianowany wiceprofesorem logiki i prawa na wileńskiej uczelni ( tak podaje D. Teofilewicz), czego do tej pory nie udało się potwierdzić.
- <sup>26</sup> *Raporty generalnych wizytatorów ...*, s. 511: raport ks. Jana Erdmana z 21 czerwca 1790 r.
- <sup>27</sup> LPAH (Wilno) Zesp. 567, inw. 2, vol. 69, s. 36.
- <sup>28</sup> Nie umiemy powiedzieć, gdzie i kiedy B. Dziekoński uzyskał stopień doktorski. Być może tytuł ten przyznano mu za pierwszą z jego książek.

- <sup>29</sup> We wstępie do swej książki B. Dziekoński pisze wyraźnie: *uczniowie moi ... to dzieło za przepisy szkolne mieć będą.*
- <sup>30</sup> Z. Wójcik, Krzysztof Kluk. *Życie i działalność ...*, s. 252.
- <sup>31</sup> Zob. przypis 10.
- <sup>32</sup> Ks. K. Kluk zmarł 2 lipca 1796 r., Dziekoński musiał to pisać po tej dacie – pozwala to bliżej określić czas wydania tej książki, na koniec 1796 r.

## **The Rev. Krzysztof Kluk and the Białystok *Gimnazjum*: Research Questions SUMMARY**

An attempt to answer the question concerning the presence, influence and reception of the Revd K. Kluk in the Białystok *Gimnazjum*, intended merely as a preliminary study, has yielded a positive and interesting result.

The author has managed to ascertain that the works of the botanist from Ciechanowiec exerted a strong influence on the natural sciences curricula in the Białystok school. In his agriculture textbook (1796) B. Dziekoński, a professor (and alumnus) of the Białystok *Gimnazjum*, gives clear proof of respect for the Revd K. Kluk's attainments, calling the works of the botanist from Ciechanowiec *the road to agriculture*. The documented practice of sending able Białystok pupils to Ciechanowiec for instruction during the school holidays draws attention to the Revd K. Kluk's educational work, which has not been studied so far.

It seems that there is also a need for research on the influence of the Revd K. Kluk in a number of other secondary schools (in Grodno, Lublin, Łuków, Drohiczyn, Węgrów). It would allow us to make a fuller appraisal of the reception of his attainments.